Wychodzi we Lwowie dwa razy na tydzień, to jest: w każdy Wtorek i Piątek. — Bióro expedycyi dziennika: «Polska» znajduje się we Lwowie, w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edwarda Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata na dziennik Polska kosztuje we Lwowie na ćwierć roku, od 1. Października do końca r. b. 3. złr. 36. kr.; na prowincyi zaś 4. złr. i 30. kr. w m. k. Prenumerować można: we Lwowie w biórze expedycyi, na prowincyi, po wszystkich pocztamtach krajowych i zagranicznych.

PISMO POŚWIĘCONE ROZPRAWOM

POLITYCZNO-EKONOMICZNYM I HISTORYCZNYM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Wtorek.— № 23. 17. Października 1848.

KILKA SŁÓW O USTAWIE

z dnia 7. Września, dotyczącej zniesienia pańszczyzny.

Ogłoszono więc postanowienia Sejmu Wiedeńskiego, względem zniesienia stósunku poddańczego i wszelkich powinności z niego wynikających. Ogłoszono je patentem Cesarskim z dnia 7. Września, tak jak się tego Ministerium domagało. Rozstrzygnięty więc został na korzyść władzy wykonawczej i prerogatywy królewskiej, pierwszy spór zasadniczy o granicę władzy konstytuanty wiedeńskiéj. Czytaliśmy tę ustawę z taką samą uwagą, z jakaśmy się zaciętości debaty nad nią przysłuchiwali; ale przeczytawszy, zapytaliśmy się siebie: czy warto było wszczynać spór w kwestyi przez ministerium tak niewcześnie stawionej? czy godziło się nastawać, żeby postanowienia o których mowa, sankcyi Monarchy koniecznie poddane,i w jego, a nie w czyjem innem imieniu ogłoszone były?— Spór ten jak mówiliśmy niewczesny, pojmowalibyśmy jeszcze, gdyby chodziło o prawo stanowcze, całą postać rzeczy zmieniające i kwestyą rozstrzygające; gdyby Sejm albo był odmówił indemnizacyi za wszystkie powinności poddańcze, albo gdyby był zaraz wyrzekł, za jakie powinności wynagrodzenie daném, za jakie zaś odmówioném będzie; gdyby był wreszcie wysokość indemnizacyi, i fundusz z którego ma być wypłaconą, zaraz wskazał i oznaczył! Ale publikować patentem Cesarskim, Uchwały ze tak powiem przedstanowcze zgromadzenia Wiedeńskiego; upierać się przy sankcyi królewskiéj dla ogłoszenia zasady „że za niektóre daniny daną będzie indemnizacya, za niektóre zaś nie, że komissya dopiero Sejmowa osądzi szczegółowo, jakie daniny i powinności w każdej prowincyi do jednej lub drugiej kategoryi policzone bydź mają! że jej w tym Sądzie wolno będzie odstępywać od zasad nawet w §§ 5. i 6. ustawy wyrzeczonych“; ponieważ nad témi zasadami Sejm po drugi raz jeszcze naradzać się będzie; i kiedyś dopiéro stanowcze w tej mierze prawo wyda; podnosić tę całą kwestyę, do wysokości kwestyi zasadniczej przyszłej konstytucyi i narażać prerogatywę królewską na możliwą porażkę? było to zdaniem naszém wielką i nigdy do darowania niezręcznością.

O cóż tu albowiem chodziło? nie o zaszczyt zapewne zniesienia powinności poddańczych, bo te szczegółowemi patentami jeszcze przed ustawą konstytucyjną z dnia 25. kwietnia wydanemi, w każdej prawie prowincyi osobno zniesione zostały; — nie o wyrzeczenie stanowcze zasady, że za zniesione powinności indemnizacya się należy i że daną będzie; ponieważ przyznanie ogólne prawa indemnizacyi w ten sposób jak je Sejm przyznał, t. j. bez bliższego określenia: za jakie urbaryalne pobory, w całej proporcyi i podług jakich cen indemnizacya nastąpi, i tak żadnej wagi i wartości nie ma; nie chodziło nareszcie i o kwestyą ogólną finansową, bo Sejm ani nie wyrzekł, że ciężar indemnizacyi spada na cały kraj, ani też że część jego i jaką poddani ponosić mają? Chodziło tu więc tylko o wyrok że tak powiem interlokutoryczny, o zakreślenie jekiejś normy, wedle której sam Sejm w tym względzie postępować nadal zamierzył, i wedle której dopiero poźniej prawo stanowcze wyda! Zdaniem przeto naszém Ministeryum, powinno się było ograniczyć na przedstawieniu, że tylko prawa ostatecznie rozwinięte i zadecydowane, publikowane bywają, ale nie zasady, wedle których prawa te dopiero kiedyś pisane być mają! że ustawa, która określenie wszystkiego poźniejszej ustawie zostawia, nie jest ustawą; że Sejm nie może i niepowinien obudzać nadziei, podobnemi ogólnemi zapowieściami, które może potém nie ziszczą się!.. Powinno było Ministeryum zrobić Sejm i na to uważnym, że zniesienie powinności poddańczych, tylko razem z oznaczeniem i asygnacyą wynagrodzenia ogłoszoném być może. Skoro już atoli Sejm Wiedeński,

nie dał się odwieść od ogłaszania swych postanowień, od chęci popisywania się że tak powiemy swym pierworodnym płodem; ministerium powinno było owszem na to nalegać, żeby postanowienia te li tylko jako decyzye Sejmu, przez sam Sejm publikowane były, a nie spierać się, żeby przyodziane sankcyą królewską, przypuszczały niejako monarchija do udziału w tym niewydarzonym porodzie konstytuanty wiedeńskiéj; i czyniły ją niejako ojcem chrzestnym tego legislacyjnego bękarta ? ! —

Lecz nie tę jedyną smutną uwagę, nastręcza nam czytanie ustawy o któréj mowa.

Miewaliśmy za czasów absolutnych prawa nie jasne, sprzeczne, uciążliwe, czasami nawet wcale nie wykonalne, dla tego, że nie były wynikiem naszych stósunków i z nimi nie licowały; lecz wiedzieliśmy przynajmniej, że są pisane przez ludzi, których noga nie postała nigdy w Galicyi, lub też przez ludzi przybywających do niej z postanowieniem, przeobrażenia od razu kraju naszego na wzór własnego.

Byliśmy świadkami i tego, że patenta dla Austryi niższej lub dla obwodu Tryestyńskiego wydane, promulgowane u nas były, jako prawa obowiązujące, i litując się nad postępowaniem takiém, kładliśmy je na rachunek głównie ślepoty biórokratycznéj rutyny.

Przyzwyczajono nas wreszcie i do znoszenia jawnego gwałtu praw i własności naszych, na drodze mianowicie patentów, dotyczących stósunków poddańczych; bo o tych prawach, o téj własności, decydowali zawsze urzędnicy, nie mający innego interesu, jak własne urzędowanie, bo patenta te były nadto dziełem polityki absolutnego rządu austryackiego, któréj zasadą było zawsze, ujmować sobie poddanych kosztem dziedzica, a tém samém rozdwajać naród i rozdwojeniem panować.

Domagaliśmy się też zawsze, aby podobne prawa po wysłuchaniu dopiero stron interessowanych wydawane były, i mówiliśmy sobie, że wszystkie te gwałty niemiałyby miejsca, gdybyśmy mieli rząd konstytucyjny, i do takiego też Rządu wzdychaliśmy!...

Mamy go teraz nareszcie, ten Rząd konstytucyjny!... Zasiada w Wiedniu Sejm walny z Reprezentantów wszystkich prowincyi złożony, który się mieni być reprezentacyą wszystkich interessów, wszystkich praw a przynajmniéj by taką być powinien. I od czegóż zaczyna ten konstytucyjny reprezentant kraju!? Jakiż jest pierwszy jego krok na drodze legislacyjnéj?! Oto idzie śladem dawnego Rządu i w przedmiocie właśnie stósunków poddańczych, powtarza wszystkie błędy, wszystkie niesprawiedliwości rozporządzeń wydanych w tym względzie przez Rząd niegdyś absolutny, nie korzystając nawet z tego, co w nich dobrém być mogło. Oto proklamuje niezwłoczne zniesienie wszystkich powinności poddańczych, erga wynagrodzenia jakoby niektórych, lecz oznaczenie téj indemnizacyi ad calendas graecas odkłada, czyniąc je zawisłém od późniéjszej dopiero decyzyi, mającej rozstrzygnąć: za które powinności ma być wyagrodzenie dane, za które znowu nie; w jakiéj nareszcie cenie, w jakiéj kwocie, i z jakiego funduszu pierwsze wynagrodzone być mają. Do téj późniejszéj decyzyi, nietylko nie upatruje podstawy w pracach przygotowawczych Sejmów prowincyonalnych, albo w układach obustronnych już w tym względzie zawartych, nie tylko ignoruje zupełnie wszelkie stanowcze rozporządzenia, przez rząd dawniejszy w tym przedmiocie wydane i już obowiązujące, lecz owszem poźniejszą taką decyzyą czyni zawisłą od dokładnego dochodzenia zródła i pierwotnego tytułu, każdego z osobna rodzaju zniesionych powinności; gdyż inaczéj kwestyi: czy powinność jakowa za użytek gruntu, lub też za opiekę i sprawowanie jurysdykcyi pełnioną była? rozumieć nie podobna. I tak właśnie, jakby wszystkie te powinności od wczoraj dopiero datowały się, jakby po kilku wiekach łatwo dojść można zródła i tytułu każdéj z osobna; poszukiwanie tego wszystkiego, któregoby najgłębsi nawet badacze historyi ani za dziesięć lat usilnéj pracy nie dokonali, powierza komissyi z grona swego wybranéj, i każe jéj rezultata swych badań przedłożyć sobie w jak najkrótszym czasie!?..

Ale nie dosyć na tém. Sejm ten poleca nadto téj saméj komissyi w Wiedniu zasiadającéj, wypracowanie projektu względem uchylenia wszystkich czynszów i należytości, z kontraktów emfiteutycznych pochodzących, tak właśnie, jak gdyby kontrakty te nie zawierały miliona najróżnorodniejszych stypulacyi, i jak gdyby komissya Sejmowa w Wiedniu zasiadająca, nawet o brzmieniu każdego z tych kontraktów pewną mogła powziąść wiadomość! —

I zrobiwszy tak przedstanowcze, tak niewykończone dzieło, Sejm ten nalega pilnie, ażeby niezwłocznie publikowane było.—W celu okazania włościanom, o ile w pieczołowitości nad ich losem, pieczołowitość nawet rządu dawniejszego prześciga, Sejm ten każe ogłaszać w każdéj szczegółowo prowincyi zniesienie powinności, które w prowincyach tych w największéj części nie istniały, o których nawet, że gdzie istnieją, prowincye te nie wiedziały!. Bo jakąż pytamy się byłemu poddanemu galicyjskiemu, który już od 15 maja o żadnych powinnościach poddańczych nie wie, może przynieść korzyść publikacya, że powinności z tytułu: Dorfherrlichkeit, Vogtherrlichkeit, Zehentherrlichkeit, Bergherrlichkeit wypływające, na zawsze są zniesione? kiedy dzięki Bogu powinności te wcale u nas nie były znane, kiedy nawet wyrazów odpowiednich po-

jęciom zniesionych ciężarów, w naszym języku nie mamy? Nie inną zapewne, chyba tę tylko, że włościan naszych przekona, iż w prowincyach, które im zawsze za wzór dobrego bytu i prawności stawiano, powinności poddańcze daleko uciążliwsze, obowiązki zaś dziedziców względem owych poddanych daleko mniejsze były! Publikacya ta bez wątpienia nauczy chłopków polskich, że poddany w Arcyksięstwie austryackim, oprócz robocizny, czynszów i osepów dawanych w takiéj saméj prawie jak u nas proporcyi, jeszcze i dziesięcinę z pola i bydła, a przy każdéj odmianie dziedzica, laudemium lub mortuarium, a czasem i obydwie te daniny, dziesięć procentów całéj wartości jego nieruchomego majątku wynoszące, oddawać; prócz tego zaś za każdy krok do zwierzchności dominikalnéj w sprawach spornych lub niespornych, taxy sądowe opłacać musiał! z niéj dowie się nareszcie ów przeciążony chłopek polski, że jego kolega w Austryi, za te wszystkie opłaty, nie miał nawet prawa domagać się od swéj zwierzchności gruntowéj, administracyi policyi lokalnéj, lecz owszém za sprawowanie tejże, obcemu dominium pewne służebności na swoich gruntach pozwalać musiał etc. etc.

Lecz z drugiéj znów strony, ileż fałszywych pojęć, ile płonnych nadziei obudzi publikacya téj niedojrzałéj ustawy, ileż zatargów i niepotrzebnych sporów wywoła? ! Nie wytłómaczonoż już, że §. 11. zniósł wszędzie wyłączne prawo propinacyi? nie wytłómaczążże sobie włościanie, że §. 3. mówiący o dziesięcinach, i kościelne także znosi? .. Nie wykładałyż nareszcie dzienniki nawet urzędowe lwowskie, wyrazów niemieckich: Bergrecht i Vogtherrlichkeit, polskiemi wyrazami górnictwo i wójtostwo?

Zachodzi przeto konieczna potrzeba, żeby ustawa o któréj mowa, objaśnioną, i tłómaczenie w rządowéj gazecie lwowskiéj umieszczone, sprostowane zostało. I w celu tym następujące podajemy uwagi:

1. — Wyrazom niemieckim „Vogtherrlichkeit“ „Vogtherrschaft„ „Vogtobrigkeit“ nietylko wyraz polski „Wójtostwo“ ale nawet wyraz „Władza wójtoska“ wcale a wcale nie odpowiada! Wójci, sołtysi, byli w Polsce naczelnikami gmin, pośrednikami między osadnikami i dziedzicem. Wójtostwo było niegdyś dotacyą gruntową, za sprawowanie tego urzędu wyznaczoną, i zwykle dziedzicznie do niego przywiązaną; — dzisiaj jest wolnym, nikomu niepodległym gruntem. Wyraz „Vogtherrlichkeit“ oznacza stósunek quasi lenny, w którym się często w Austryi poddani jednego dziedzica, do obcego dziedzica znajdywali, i który tego dziedzica, do bronienia swych quasi lenników, tych zaś ostatnich do dawania pewnych za tę opiekę danin obowiązywał.

Dziwny ten stósunek starożytnych niezmiernie sięga czasów, i płynął z niemożności mniejszych dziedziców, bronienia skutecznie swych poddanych przeciwko obcéj przemocy! Dziś jednak, gdzie potrzeba opieki ustała, nie zostało z całego tego stósunku nic więcéj, tylko prawo pobiérania danin, a nawet i to prawo drogą kupna lub zamiany, lub też nareszcie przez połączenie w jednéj osobie zwierzchności gruntowéj z zwierzchnością quasi lenną, w większéj części przypadków na zwierzchność gruntową przelane i do praw téjże wcielone zostało. Z tego też jak się zdaje powodu, §. 8. Ustawy, powinności i daniny z tytułu Vogtherrlichkeit pochodzące, w téj saméj kategoryi co i powinności z podziału własności pochodzące kładzie. —

Wyraz wszelako „Vogtobrigkeit“ ma jeszcze w Arcyksięstwie austryackiém inne i odrębne zupełnie znacznie: oznacza on tam także i tę zwierzchność, która nad dobrém pewnych kościołów, i pewnych duchownych zakładów czuwać jest obowiązana.

2. Wyraz niemiecki „Zehentherrlichkeit“ oznacza prawo do pobierania dziesiątéj części krescencyi z gruntów ornych temu prawu ulegających. Lecz w Arcyksięstwie austryackiem, prawo do dziesięciny nie jest prawem ani duchownem, ani prawem dworskiém, to jest zwierzchności gruntowéj służącém; lecz jest owszém prawem prywatnem, które podług traktatu: de juribus corporalibus (to jest, zbioru dawnych praw i zwyczajów Arcyksięstwa austryackiego) tak duchowne jak świeckie osoby częściowo lub w całości nabywać mogą. Bardzo się też często dzieje, że kilka osób dzieli się dziesięciną z jednego pola należną tak, że n. p. jednę trzecią część pleban, jednę trzecią część zwierzchność gruntowa, a resztę kto obcy zabiera. Podlegają temu prawu tylko grunta orne, ponieważ:

3. Winnice, osobną daninę pod nazwiskiem „Bergdienst“ oddają, którą zwykle inny właściciel, nie zwierzchność gruntowa odbiera, i względem winnic temu prawu podlegających „die Bergherrschaft“ stanowi. Danina ta należy się z gruntów tylko, już pierwotnie w księgach gruntowych jako winnice zapisanych; gdyby atoli właściciel taką winnicę na pole orne przemienił, nie może się od opłaty téj daniny uchylić, ponieważ przemiana taka, prawom „der Bergherrschaft“ uwłaczać nie może. Od piérwotnego też zapisu w księgach gruntowych zawisło, czyli danina ta w winie, lub w pieniądzach oddawaną być winna; i jeżeli pierwotna inskrypcya na wino opiewa, bez zezwolenia obudwóch stron na czynsz pieniężny przemienioną być nie może, chyba, że właściciel winnicy z oddawaniem, właściciel zaś dziesięciny z pobieraniem jéj umyślnie się ociągali!

Widzimy z tąd, jakie przeróżne powinności i cię-

żary, ciążyły w niższéj Austryi na jednym i tym samym poddanym, tak, że oprócz powinności względem swéj własnéj zwierzchności gruntowéj, drugiemu jeszcze należytość tak zwaną „Vogtschuldigkeit" trzeciemu zaś dziesięcinę z pól, a czwartemu „Bergrecht" z winnic dawać był zmuszony!... nie na tém atoli jeszcze kończyły się jego ciężary, miał on jeszcze obowiązki i względem piątéj zwierzchności, t. j. téj, która się:

4. Die Dorfobrigkeit zowie. Wyraz ten oznacza w Austryi ową zwierzchność, która w pewnym okręgu władzę policyjną sprawować, i wszystkie z tą władzą połączone prawa i obowiązki wykonywać powinna. Władza ta albowiem w Austryi nie jest jak u nas z zwierzchnością gruntową połączona, a nawet z nią połączoną być zwykle nie może. Znajduje się tam albowiem wiele małych właścicieli zwierzchnych, (Obereigenthümer) którzy po kilku poddanych mają; trafia się oprócz tego często, że w śród domów lub gruntów do jednéj zwierzchności gruntowéj należących, znajdują się także grunta i domy zostające w stósunku poddańczym do innéj gruntowéj zwierzchności, że nie podobna było zostawiać władzę policyjną przy każdéj, lecz wypadło koniecznie jéj atrybucye w pewnym większym okręgu jednéj zwierzchności powierzyć, która względem wszystkich gruntów w tym okręgu znajdujących się nazywa się „die Dorfobrigkeit" Władza ta znajduje się względem właścicieli gruntowych zwierzchnich w jéj okręgu położonych, w tym samym prawie stósunku, w jakim się u nas we wsiach podzielonych na kilka cząstek znajduje posiadacz, któremu władza dominikalna nad innemi jest powierzona. Posiadacz wspomiony, sprawuje w prawdzie wyłącznie jurysdykcyą dominikalną, polityczną i sądową nad całą wsią, lecz rosztrzygnięcie wszystkich spraw stricte poddańczych, każdemu właścicielowi w jego cząstce musi być zostawionem. Podobieństwo między władzą dominikalną zacytowanych właścicieli, a tak zwaną „Dorfobrigkeit" w Austryi jest tém większe, że die Dorfobrigkeit prócz nadzoru policyjnego, ma także prawo karania wszystkich ciężkich przestępstw policyjnych i udzielania konsensów na rzemiosła. (Gewerbsverleihung.) Lecz z drugiéj strony zachodzi na korzyść dominiiów austryackich ta wielka różnica; że tak jak żadna zwierzchność nie sprawuje tam bezpłatnie swych atrybucyi, tak też i die Dorfobrigkeit za wypełnienie wyż wymienionych obowiązków, następujących praw używa, a mianowicie służy jéj:

a.) Prawo szukania kwiatów i wspólnego wypasu na łąkach i pastwiskach gromadzkich (Blumensuchen- und Weiderecht.).

b.) Prawo wzajemnego paszenia na ścierniach i ugorach, (Brach-und Stoppelweide.).

c.) Prawo wyszynku w pewnych granicach.

Piérwsze dwa prawa ograniczone są o tyle, o ile liczba bydła der „Dorfobrigkeit" nie może nigdy przechodzić liczby bydła gromadzkiego, pasącego się na tém samém miejscu; różnią się zaś między sobą tém, iż prawo szukania kwiatów i wspólnego paszenia, tylko łąki i pastwiska gromadzkie obciąża, tém samém przeto wyłączne beneficium zwierzchności wiejskiéj stanowi; prawo zaś wypasania ugorów i ściernisk, tak zwierzchności wiejskiéj na gruntach rustykalnych w jéj okręgu będących, jak posiadaczom tych ostatnich na ugorach i ścierniach do zwierzchności wiéjskiéj należących służy; tudzież, że prawo ad b. patentem z 27. kwiet. 1789. dla roszszerzenia chowu owiec, i do zwierzchności gruntowych i ich poddanych rozciągniętém zostało; tak, że poddani ugory i ścierniska zwierzchności gruntowéj, a ta wzajemnie ściernisko i ugory swych poddanych swém bydłem spasać może.

Dla tego też ustawa z d. 7. Września, prawo ad a. od prawa ad b. wyraźnie rozróżnia; różnica, która dla nas jest dla tego wielkiéj wagi, iż zniesienie prawa wypasu i zbierania kwiatów, zwierzchnościom w Austryi niższéj służącego, Galicyę wcale a wcale nie obchodzi; zniesienie zaś bezpłatne wspólnego prawa wypasu na ugorach i ścierniskach, o ile go używają zwierzchności gruntowe lub ich poddani, i u nas zastósowanie znaléśćby powinno.

Wersya polska §. 7. rzeczonéj ustawy, w gazecie lwowskiéj zamieszczona, dość dobrze oddaje wspomnioną różnicę, tłómaczenie atoli pierwszéj połowy tego paragrafu jest podług naszego zdania zupełnie mylném. Ustęp albowiem następujący: „Prawa wrębu i pastwisk, równie jak i prawa służebności pomiędzy zwierzchnictwami i ich dotychczasowymi poddanymi są opłacalne" upoważnia do wniosku, jakoby wszystkie te służebności i nadal za opłatą utrzymane być miały; gdy przeciwne słowo „aufzuheben" w niemieckim, texcie zamieszczone, ściąga się tak dobrze do pierwszéj, jak i do drugiéj połowy zacytowanego paragrafu, tém samém przeto zdaje się orzekać zniesienie służebnictw lasowych i pastwisk.

Równie i tego pominąć nie możemy, iż wyrazowi niemieckiemu: „grundherrliches Obereigenthum" (zobacz §.3.) użyty przez tłomacza wyraz polski" własnosé gruntowa dworska„ wcale a weale nie odpowiada. Pod własnością gruntową dworską każden własność gruntów dominikalnych będzie rozumiał, gdy przeciwnie wyraz „grundherrliches Obereigenthum" zwierzchnictwo dziedzica nad gruntami jego poddanych, (Dominium directum) oznacza. —

A. S.

KORESPONDENCYA.

Poznań 18. Września. — Panie Redaktorze! Brzmiał jeszcze odgłos Uchwały Zgromadzenia Frankfurckiego na dniu 27. Lipca. co do podziału W. Księstwa Poznańskiego zapadłéj, gdy już wieść o przymusowéj pożyczce obiła się dotkliwie o uszy jego mieszkańców. Projektu tego wniesionego przez P. Hansemann, przez Zgromadzenie zaś Berlińskie jak nateraz odroczonego, rozbierać na teraz nie będziemy. Niemożna go jednak pominąć milczeniem. Oburzył on i słusznie w najwyższym stopniu umysły a to najspokojniejsze nawet!

Nikt zapewne nie zechce Rządowi przeczyć władzy, uciekania się do podobnych środków, jakkolwiek nadzwyczajnych, kiedy dobro kraju tego wymaga; kiedy za ich pomocą ma bydź utrzymaną niepodległość, zapobieżonym upadkowi handlu, kredytu, jedném słowem: dobrego bytu Narodu! Nierozbieramy więc tutaj bynajmniéj prawa do władzy, lecz wierzymy owszem, że Rząd pruski znajduje się rzeczywiście w takim przypadku! Wszakże utrzymujemy, że krok podobny na narodowym jedynie polu przedsiębranym bydź może. Jeżeli z ruchu Marcowego spłynęły rzeczywiście dla Niemców w Prusach jakie wielkie korzyści; nic słuszniejszego nad żądanie, żeby także chwilowe i nadzwyczajne ponosili ciężary.

Inaczej atoli stoją rzeczy w księstwie Poznańskiem. Byłoby to nader bolesnem, więcéj powiemy niesprawiedliwem nawet, gdyby podział kraju, klęski wojny domowéj, więzienia, straty majątkowe... zgoła, wszelkie nieszczęścia jakich to księstwo od kilku doznało miesięcy, opłacać jeszcze miało nową i niespodziewaną ofiarą! składaną nadto na ołtarzu owéj niemieckiej konstytucyjnej jedności, dla której już tyle srogich zadano mu ciosów! Z tąd też i proponowana pożyczka przymusowa, prawdziwym tylko i ostatecznym przymusem, to jest na drodze jedynie exekucyi, a zatem sekwestracyi dóbr, przewiedzionąby w księstwie być mogła. Towarzystwo zaś kredytowe, czyli Landszafta, praw swoich w takim razie jako pierwszemu wierzycielowi ustąpić by musiała!

Żeby się atoli na coś podobnego „Landszafta" zdobyć mogła, przypuścić niepodobna! Odebranie albowiem na jakiej bądź drodze i jakimbądź kolwiek sposobem, (na przykład przez Rząd, przymusowym) pierwszeństwa (prioritas) hypotecznego należytościom Landszafty, pociągnęło by za sobą bezzwłoczny diskredyt papierów czyli listów zastawnych, dalej upadek Towarzystwa kredytowego, a nareszcie i ruinę całkowitą prowincyi! Łatwo się przytém domyślić, iż o dobrowolném przyprowadzeniu do skutku pożyczki przymusowej w Księstwie, nawetby mowy być nie mogło w obec teraźniejszych zwłaszcza stosunków Rządu do mieszkańców téj prowincyi!

I z tąd też właśnie, wynika dla Rządu konieczna potrzeba uznania i odsobnienia obcych narodowości, tam gdzie takowe rzeczywiście istnieją, i istnąć muszą.

Prawie jednocześnie z zapowieścią tej jak dla nas bardzo nieprzyjaznej myśli Rządu, Gimnazyum katolickie w Poznaniu, otworzonem zostało. Rzecz dziwna!... Ministeryum, popierające tak silnie sprawę podziału Księstwa w Frankfurcie, Ministeryum przemyślające nad nałożeniem nowej kontrybucyi na wyniszczoną prowincyą, to samo Ministeryum wydaje pozwolenie! żeby jedyne polskie i katolickie Gimnazyum w Księstwie, od Marca na czas nieograniczony zamknięte, na powrót otwartém zostało.?! Jak dalece zezwolenie to jest dla prowincyi ważnym wypadkiem, dowodzi już ta jedna okoliczność, że się nazywa i jest katolickiem. Jeżeli bowiem w całej Polsce, religia katolicka, pomijając świętość jej dogmatu, musi bydź i jest za podporę narodowości uważaną, to u nas właśnie religia ta sama, daleko jeszcze większe ma polityczne znaczenie.

Nigdzie i nigdy jeszcze w dziejach Polski, katolicyzm tak otwarcie w obronie narodowości polskiej nie wystąpił, jak tutaj w ostatnich wypadkach. Rząd pruski, postępowaniem swojém i ciągłym uciskiem, zmusił go już dawno, do jawnej oppozycyi na religijném polu; występując atoli teraz otwarcie przeciw niemu, dla tego że w nim ducha patryotycznego polskiego upatrywał, zniewolił go nieledwie do otwartej walki na polu politycznem. I doszło do tego, iż postępowanie Rządu wyzuło katoliczym z znamienia kosmopolityzmu, jakie w obec populacyi niemiecko-katolickiej zachowywał! i zamieniło go w polityczne znamie polskiej narodowości. Rzecz jasna że pomiędzy Polakami wykształconymi, krok ten Rządu pruskiego, wywołał większą tylko gorliwość i silniejsze obstawianie przy sztandarze katolicyzmu! resztę zaś populacyi księstwa, oprócz narodowego rozdziału i religijnie jeszcze rozdzielił.. I tak: jedziesz n.p. przez nieznaną ci wioskę i pytasz woźnicy: "Czy to wieś niemiecka?" a założyć się można że ci odpowie najspokojniej: „Nie Panie, to katolicka." Byłem sam świadkiem, jak włościanie z polskiej wsi, przybyli na zarobek do niemieckiej, musieli mieć zupełnie oddzielnie wyznaczoną robotę, dla tego, że miejscowi z nimi pracować niechcieli. Nazajutrz, kiedy widząc pomiędzy niemi znanych mi kilku niemieckich tej samej wsi mieszkańców, pytałem: — „A jakże się stało, że tu razem z wam widzę moi przyjaciele, tych kilku Niemców? "— "Bo to Panie nie Niemcy, tylko katolicy" odrzekli mi chłopi.

Dwa te praktyczne przykłady, a mógłbym takich mnóstwo przytoczyć, objaśnią lepiéj niż wszelkie rozumowania, jak ważnym aktem było otworzenie Gimnazyum katolickiego w Poznańskiem. Widoczną jest rzeczą, że Ministeryum traktuje z partyą katolicką w Poznaniu, skoro jéj zachody wedle dopięcia takiego celu, uwieńczone zostały zwłaszcza też dzisiaj pożądanym skutkiem, gdy tymczasem wszelkie inne zabiegi Polaków o narodowość polską, zostają jak dotąd nadaremne!

W uzyskaniu téj ważnéj dla edukacyi polskiej młodzieży koncessyi, komissya śledcza wyznaczona w Berlinie, w celu sprawdzenia wypadków w księstwie, nie działająca jednak ale tylko obradująca, żadnego, jakby się tego po niej spodziewać należało, niemiała udziału. Rozpoczęła ona swe prace, wysłaniem do Poznania dwóch z grona swego wybranych komissarzy. Dzięki ich interwencyi, więzienia zaczęły się w prawdzie wypróżniać; lecz komitet niemiecki położył wkrótce tamę temu, wedle niego zbyt liberalnemu i dla Niemców bardzo niebezpiecznemu postępowaniu. A to tak dzielnie, że nawet Polscy deputowani w Berlinie, pomimo wszelkich starań i zabiegów, do dziś dnia powszechnej Amnestyi wyrobić u Ministeryum nie mogli i nie mogą. Owoce też działań komissyi otacza odtąd niedocieczona tajemnica! Pierwszy swój wniosek niedawno dopiero Zgromadzeniu berlinskiemu przedstawiła. Złożona o ile sądzić można z ludzi, jeżeli nie zupełnie Polakom przyjaznych, to przynajmniej nienawiści ku polskiej narodowości nie mających, i uderzona, czy niesłusznością zakreślonej przez Generała Pfuel linii demarkacyjnej, czy niepodobieństwem dokonania reorganizacyi, czy też wreszcie niechętna losowi jaki Rząd pruski zdaje się dla polskiej części księstwa przeznaczył, komissya ta zażądała: żeby zgromadzenie Berlinskie linii podziału dopóty ostatecznie nie dekretowało, dopóki komissya z czynności swoich i sposobu widzenia rzeczy sprawozdania nie złoży. Na przeciw temu żądaniu wystąpiło Ministeryum z oświadczeniem: że pomimo nieporozumień zaszłych z Frankfurtem w kwestyi Duńskiej,

należy raczej wolę jego co do księstwa jak najspieszniej wypełnić, aniżeli narodowość polską, uwzględnić najmniejszą choćby zwłoką. I większość Izby oświadczyła się za Ministeryum, dla tego że o Polaków chodziło, za tém samém notabene Ministeryum, które w dwa tygodnie potém przy okazyi kwestyi niemieckiej.... zwaliła! Niewiadomo przeto co przeszłe Ministeryum pod względem księstwa czynić zamierzało? tudzież, czyli, jak i co przedsięweźmie w tej mierze nowego!

Co zaś do pytania płynącego naturalnie z położenia rzeczy: na co się przyda komissya? — na pytanie to odpowiedział już jak wiemy bardzo dawno Deputowany p. Bauer z Krotoszyna, że »na nic!«

Ale się mylę, bo komissya przydała się przecież na coś!.. komissya a raczej jej byt i bezskuteczność udowodniły tylko, że każde niemieckie zgromadzenie polityczne, uchwali z jak największą ochotą wszelkie excepcyonalne środki, byle tylko dotyczyły i krzywdziły Polaków! Niedługo bowiem po zanominowaniu komissyi zdarzyło się, iż Deputowany Pokrzywnicki, interpellował Ministeryum o nowy exces wojska pruskiego w księstwie popełniony. Izba uchwaliła odesłanie téj kwestyi do komissyi śledczéj. W tém wystąpił jeden z Deputowanych niemieckich z oświadczeniem: iż przychyla się wprawdzie do votum Izby, lecz zarazem widzi się być zmuszonym wnieść z swej strony, ażeby na dal nie wolno było wnosić interpellacyi dotyczących W. Księstwa Poznańskiego, ale żeby wszystkie kwestye tej prowincyi dotyczące, w prost do komissyi drogą podania, nie zaś na posiedzenie Izby drogą interpellacyi wnoszonemi były; w celu jak mówił, oszczędzenia Zgromadzeniu Narodowemu drogiego czasu! Wniosek ten przyjęła większość z jawnem zadowoleniem! zamienienie go w Uchwałę sejmową, żadnej nieulegało wątpliwości!.. gdy w tém, szlachetném wiedziony natchnieniem, zabrał głos niespodziewanie deputowany Żółtowski, i protestując uroczyście przeciw wnioskowi, dążącemu do wyłączenia prowincyi Poznańskiej od używania praw wszystkim prowincyom służących, oświadczył: że gdyby podobna niesprawiedliwość popełnioną być miała, i Izba mocyą przyjęła, wtedy i on i wszyscy Deputowani polscy wystąpią z Zgromadzenia, i na żadne już więcej posiedzenie nie wrócą.— Jaka po takiéj energicznej deklaracyi nastąpiła wrzawa?.. domyśleć się można!.. a rzecz skończyła się na tem: iż wniosek cofniętym i z Dyaryusza posiedzeń Izby wykreślonym został.

Namienione wyżej okoliczności i wiele innych podobnych, przekonały nareszcie mieszkańców W. Księstwa, iż im nie wolno dłużej być bezczynnemi! Okoliczności bowiem te ustanowiły dowód, że odważne protestacye przeciw niesprawiedliwości, śmiałe domaganie się należnych praw, ciągłe wreszcie usiłowania i zabiegi w sprawie własnej, chociaż nie zawsze na skutek rachować mogą, uwzględnionemi jednak czasem bywają. Oczywista nakoniec i w oczy bijąca prawda: że wszelkie dążności i dotychczasowe kroki Rządu i Sejmu pruskiego, jeżeli zważymy ich treść nie zaś formę, w prost przeiwko narodowości polskiéj są wymierzone; przerwała nakoniec tę moralną ciszę, w jaką prowincya nasza, od chwili przywrócenia tak zwanego porządku i spokojności zapadła była. Ratowanie też i utrzymanie tej narodowości, jako święty i pierwszy każdego prawego Polaka obowiązek, wszystkich nieledwie do działania pobudziło.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Lwów dnia 14. Października.—Udzielono Redakcyi do ogłoszenia następującą odezwę:

Do obywateli właścicieli ziemskich!

Nadszedł czas, w którymby o ułatwieniu pracy rolnika szczérze pomyśleć, i na miejsce niedokładnych narzędzi gospodarczych, lepsze, odpowiedniejsze zaprowadzić należało, tak, aby tąż samą siłą większy i zyskowniejszy osiągnąć skutek.

Niezaprzeczenie, że między wszelkiemi robotami rolnika, najważniejszą w kraju naszym jest żniwo, a przy obecnej zmianie stosunków niepodobna jest, zwykłym u nas sposobem uskutecznić go bez narażenia się na znaczny koszt.

Usiłowania ludzi w mechanice biegłych i krajowi przychylnych, którzy sił swoich na wynalezienie machiny do żniwa próbowali, dotąd celowi swemu nie odpowiedziały, pomimo wzorowego wykonania tychże machin i najrozumniejszego pomysłu wynalazcy.

Z tego kłopotu, w jakiem właściciele ziem większych względem żniwa zostają, wybawi ich wprowadzenie do naszego kraju w użycie koski flamandzkiej, wyhówką zwanéj.

Koski te nie są wynalazkiem nowym, potrzebującym praktycznego dopiero wypróbowania, używają ich bowiem oddawna w krajach zachodnich Europy, gdzie kultura ziemi stoi na najwyższym stopniu doskonałości, jako to w Anglii, Belgii i całych Niderlandach, gdzie pomimo najwyższego wydoskonalenia mechaniki, nie ma machiny do żęcia zboża dotąd, znać, że usiłowania na zrobienie takich machin były płonne.

Obywatel Emil Wyhowski, któren tamte kraje przez wiele lat zamieszkiwał, w różnych zakładach tak przemysłowych jako i rolniczych pracował, a potrzeby rodzinnego kraju mając zawsze na celu, to co dla nas jest najstósowniejsze na szczególnéj miał uwadze, wyuczył się więc teorycznie i praktycznie cięcia zboża tą koską, która w tym względzie zyskowniej sierp i kosę zwyczajną zastąpić jest w stanie.

Przymioty tej wyhówki są następujące:

1) Każde zboże bez wyjątku może być jak najniżej ścięte.

2) Nie zostawia osetów i innych kolących chwastów, a przeto je wyplenia, i zboże, choćby najbardziej położone, z łatwością ścina.

3) Robotnik dobry siedmiu dobrych żniwiarzy zastępuje.

4) O jedną ósmą część, a nawet więcej, jak kosą zwyczajną skosić można, z tą jeszcze dogodnością, że kładzie zarazem zboże w snopy, gotowe do wiązania.

5) Nie mierzwi, nie otrząsa i kłosów nie roni, układając je porządnie w snopy dowolnej wielkości.

6) Jest z resztą narzędziem pojedynczym, tanim, tak że każden nabyć i przyrządzić je jest w stanie, przytém pracować nim jest lżéj i wygodniej aniżeli sierpem.

Obywatel Emil Wyhowski wracając do ziemi rodzinnéj, pragnie jedynie pracą swą zapewnić swój byt, i być krajowi użytecznym, oświadcza przeto swą gotowość każdemu, ktoby się do niego zgłosił, dostarczyć takowych kosek, i każdemu zapisującemu się na pewną ilość, wyuczyć dwóch ludzi tego sposobu koszenia, któren jest arcypojętnym dla każdego zgrabnego robotnika.

Aby zaś dać gwarancyą ze swej strony, że nikt ze zgłaszających się do niego, żadnego w téj mierze zawodu nie doświadczy, obligował on ob: Teodora Borowskiego, członka Towarzystwa gospodarskiego, na ten cel przez wydział Towarzystwa agronomicznego upoważnionego, aby tenże gotówkę na zamówioną ilość

kosek odbierał, i u siebie w depozycie zatrzymał, dopóty, aż takowe każdemu subskryptorowi doręczonemi nie zostaną.

Gdy tedy nastręcza się sposobność do nabycia tak małym kosztem, narzędzia arcyużytecznego i zyskownego dla każdego gospodarza, oświadczamy niniejszym każdemu, kogo to interesować może, aby żądanie swoje w téj mierze ob: Teodorowi Borowskiemu we Lwowie pod num. 431. na czwartéj części mieszkającemu, osobiście lub przez listy frankowane objawić raczył.

Cena każdéj wyhówki wraz z przyborem potrzebnym i nauką dwóch ludzi, jest 2 złr. m. k. Najmniejsza ilość zapisu jest sztuk dziesięć.

Z nieustającego Komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

Podpisano:

Leon Sapieha, Prezes.— Emil Wyhowski.
Kazimierz Krasicki. Teodor Borowski.
Władysław Biesiadecki.

Austrya. Wiedeń 7. Paździer. W skutek wypadków zaszłych tutaj dnia wczorajszego, sejm wydał proklamacyą do ludów Austryi, w której skreśla stanowisko swoje jako monarchiczno-konstytucyjne i przyrzekając że na nim wytrwa do końca, wzywa je do silnego współdziałania.

Ogłoszono tu następujące celniejsze akta urzędowe:

a) Proklamacyą rady ministrów, wzywającą oddziały gwardyi, które na siebie wczoraj strzelały, do zgody i spokoju.

b) Proklamacyą sejmu donoszącą, że dyrekcyom kolei żelaznych, zakazano podejmowania transportu wojska do Wiednia.

c) Proklamacyą sejmu, obiecującą wyjednanie amnestyi za wszystkie podczas ostatnich rozruchów popełnione przestępstwa!

d) Wreszcie proklamacyą również sejmu, potępiającą morderstwo popełnione na ministrze wojny i wzywającą ludność wiedeńską do spokoju i szanowania ustaw.

Wiedeń 8. Paździer. Najważniejsze punkta zapadłej dziś uchwały sejmowej są:

1o. Że sejm uznaje się bydź nierozwiązalnym i do ostatka dopełni powinności swojej.

2o. Że sejm składa całość nie podzielną i zastępuje wszystkie ludy Austryi, mające w nim swoich posłów.

3o. Że sejm jest jedynem organem łączącym monarchę z ludem.

4o. Że sejm ściśle trzymać się będzie drogi konstytucyjno-legalnej, że na niej bronić będzie dziedzicznego tronu, równie jak i wolności ludu.

Lud uzbroił się prawie powszechnie bronią zabraną w arsenale i tak oczekuje dalszych wypadków. Gdyby nie bezustanne alarmowanie miasta w skutek różnorodnych pogłosek, możnaby mniemać że wszystko wróciło do dawnego porządku.

Wiedeń 11. Października. Stan miasta jest w najwyższym stopniu gorączkowym. Wieści przeróżnego rodzaju zatrważają umysły co raz więcej. Do tego ciągłe alarmowanie całego miasta za lada wystrzałem często przypadkowym, albo za pierwszą lepszą utarczką forpocztową, doprowadza spokojnych mieszkańców do rozpaczy prawie. Cesarz pod silną strażą przebył wczoraj po południu Dunaj i udał się drogą do Ołomuńca. Wszelkie traktowania z Jelaczycem i Auerspergiem do żadnego nie doprowadziły i zdaje się niedoprowadzą rezultatu. Odpowiedzi jednego i drugiego, nie są wprawdzie nieprzyjacielskie, i owszem tchną one jakby się zdawało pokojem, groźna jednakże postawa, która w obec miasta zajmują, nie zmienia się ani o włos jeden, i jest z ich deklaracyami w oczywistéj sprzeczności.

Ultimatum które deputacya sejmowa odebrała dziś od Auersperga, brzmi: że nie może powrócić do koszar, gdyż żołnierze zbyt są rozdrażnieni, nie będzie jednak działać po nieprzyjacielsku.

Wiedeń 14. Paździer. Szuzelka jako referent wydziału bezpieczeństwa, zbijał na dzisiejszém posiedzeniu massę fałszywych wieści, któremi niepokojono stolicę. Powiedział między innemi: Od 8miu dni ma proletaryat broń w swym ręku i dotąd pomimo panującego wzburzenia umysłów, niezaszło nic takiego, co w wielkich miastach, nawet w najspokojniejszych czasach zdarzać się zwykło. „Wydaliśmy dzisiaj“ tak kończył „plakat, w którym prywatną i publiczną własność stawiamy pod opiekę ludu, ludu którego godłem jest: swiętość własności.“

Proklamacya cesarza wydana w Hercogenburgu 8go. Paźdz. podaje do wiadomości ludów «niemieckich prowincyi dziedzicznych» treść napisanéj przy odjeździe z Schönbrunn jakoby protestacyi, przeciw postępowaniu Wiedeńczyków, a wszczególności małego w prawdzie ale niezmiernie czynnego stronnictwa panującego w tym mieście terroryzmem. Podobnej treści jest także proklamacya Windischgraetza, w której wzywa wszystkich dobrze myślących, aby się nie dali uwodzić bezzasadnemu niedowierzaniu i wspierali przedsiębrane przez niego kroki, które za nieodzowne do wzrostu ogólnej pomyślności uzna.

Deputacya węgierska przyniosła adress sejmu węgierskiego do wiedeńskiego, z oświadczeniem wdzięczności, za wielkie poświęcenie się Wiedeńczyków i przyrzeczeniem ścisłego połączenia się z Wiedniem. Taż sama deputacya udała się następnie do obozu Auersperga. Jelaczyc posuwa się ciągle ku Kalenbergowi, w celu zapewne zajęcia stanowiska nad Dunajem, aby się później połączyć z wojskiem Windischgraetza, które się też zaczyna przeprawiać przez Dunaj. Z Wiednia uchodzi kto może. Redaktora gazety «die Constitution» Haefnera pojmano w miasteczku Stein, gdzie się Cesarz przez Dunaj przeprawił, i odstawiono do Ołomuńca.

Wiedeń 15. Paździer. — Około 200 styryjskich gwardzistów i strzelców przybyło Wiedniowi na pomoc. Posiłki te zajęły mocne stanowisko na tamie kolei żelaznéj naprzeciwko Lagerwalde, i już wczoraj po żwawéj utarczce odebrały wóz prowiantowy, z którym do obozu zmierzano. W Baden stoi mocna załoga grenadyerów która rozpędziła robotników, w liczbie 1200 spieszących z Semering ku Wiedniowi. Dowódzcę technika pojmano. Emissaryusze, których główna komenda siły zbrojnéj wiedeńskiéj wysłała w okolice Tuln, celem uorganizowania pospolitego ruszenia, donoszą że chłopi nie myślą się ruszyć, chyba na wyraźne wezwanie sejmu.

Wiedeń 16 Paźdz. — Jelaczyc i Auersperg zmienili swoje pozycye tak, iż gdyby armia węgierska wkroczyć miała dla zniesienia armii kroackiéj, musiałaby poprzednio uderzyć na korpus Auersperga. Tym sposobem utrudniono Węgrom polityczne ich względem Austryi stanowisko.

Mimo uwolnienia sprzedających żywności od wszelkich opłat, ceny wiktuałów co raz to się podnoszą, albowiem żołnierze rabują handlarzy zbliżających się do miasta i tym sposobem utrudniają i zmniejszają dowóz. Również czuć się daje brak srebrnéj monety. Około 300 robotników przybyło ze Styryi do Wiednia. Napadnięci przez Kroatów ratowali się ucieczką, lecz na czas jeszcze przyszła im w pomoc gwardya narodowa.

Dziś publikowano następujące odezwy:

1) Odezwę wydziału sejmowego nieustającego do zbrojnych oddziałów wojskowych, przypominającą im ich obowiązki i posłuszeństwo rozkazom sejmowym.

2) Odezwę komendanta gwardyi Messenhausera, zaspokajającą publiczność względem signałów ogniowych, dawanych z wieży Sgo

Szczepana, a zakończoną doniesieniem, o zbliżaniu się wojsk austryackich ze wszech stron kraju.

3) Odezwę tegoż samego w której, zakazuje zbieranie składki na zaopatrzenie gwardyi a w szczególności korpusu ruchomego.

Ludność wiedeńska coraz niecierpliwiéj pragnie walki. Sejmowi zarzucają brak energii z powodu, że od razu nie wystąpił czynnie, do czego go atoli siła wypadków prędzéj czy późniéj doprowadzić musi.

Praga 9. Paździer. Deputowani nasi którzy sejm wiedeński opuścili, oczekiwani są w Pradze dziś jeszcze, mianowicie Strohbach i Rieger.

Lipa słowiańska wydała odezwę do licznych członków swoich w której między innemi tak się wyraża: Maż mniejszość sejmu przekraczać granice prawa i wsparta zbrojną siłą przeważnie rząd opanować na szkodę wolności, równości, narodowości i familii cesarskiej?. Lipa słowiańska protestuje przeciwko wszelkiemu działaniu mniejszości sejmu, nie uznaje rządu samowolnie utworzonego i jawnie oswiadcza się za obroną uchwał całkowitego sejmu.

Węgry. Peszt 14. Paźd. — Na dzisiejszém posiedzeniu reprezentantów, prezydent Izby Palfy zdając sprawę z rozłożenia wojska i czynności jego po kraju, oświadczył, że Jenerał Moga wkroczył już na ziemię austryacką, a Iwanka stanął z batalionem swoim w Bruk. Odczytano przytém wezwania klubów demokratycznych wiedeńskich, aby Węgry jak najspiezniéj przybywali na odsiecz Wiedniowi, ale wraz i doniesienie Vergha, że sejm wiedeński Węgrów wcale powołać nie myśli. Na to powstał Kossuth i wniósł, żeby się Wiedniowi nie narzucać, lecz czekać rychło sejm austryacki sam przyszle z prośbą o pomoc. Wniosek ten zaraz przyjęto i Izbie wyższéj komunikowano.

Włochy. Genua 29. Wrześ. Ciągła ulewa utrzymuje miasto w zupełnej spokojności, chociaż w kołach prywatnych, a osobliwie na giełdzie, wielkie panuje wzruszenie, a to w skutek emissyi papierów które bank genueński, na zasadzie udzielonego mu pozwolenia puszczenia w obieg 20. milionów papierowych pieniędzy, właśnie dziś wydawać począł.

Włochy. Rzym 20. Września.— Ministeryum Rossi zadowalnia wszystkie stronnictwa. Nawet pisma radykalne, nie szczędzą mu pochwał, przyznając prezydentowi rady niepospolitą biegłość i wyższość w administracyi krajowych interessów, nad wszystkiemi jego poprzednikami. Konserwatyści sami i Grzegorzyści nawet, mówią z uniesieniem o jego talentach i wróżą ztąd wielką dla kraju pomyślność. Jego program, który niedawno przedłożył papieżowi, zadowolnił wszystkich.

Rzym. Koniec Września. — Deputowani różnych państw włoskich którzy tu przybyli, celem naradzenia się nad warunkami, pod jakiemi liga włoska przyjść może do skutku, postanowili przyjąć następujące zasady za podstawę narad swoich:

1) Rzym będzie stolicą zgromadzenia narodowego włoskiego. Zgromadzenie to, wypływ wyborów, obradować będzie pod prezydencyą papieża. 2) Wszystkie rządy włoskie mają przy nim utrzymywać zakredytowanych pełnomocników. 3) Zgromadzenie narodowe jako najwyższa władza, urządza wspólne stosunki narodu, stanowi o wojnie i pokoju, mianuje posłów i zawiera traktaty. 4) Związek celny, jednostajność monet, miar i wagi, ma być jak najspiezniéj zaprowadzona. 5) Wojska szczególnych państw włoskich, postawione na równéj stopie, podlegać będą wspólnemu dowództwu. 6) Prawo przesiedlenia służyć będzie nieograniczenie wszystkim mieszkańcom krajów włoskich.

Włochy. Florencya 1. Paźd. — Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu zapytywał deputowany Montanelli ministra spraw wewnętrznych, o stósunek rządu do miasta Liworno. Minister odpowiedział, że rząd tutejszy nie może w żaden sposób uznać władzy, która się w Liworno ukonstytuowała i że dla tego właśnie przerwano wszelką komunikacyą z municypalnością miasta Liworno, probując, azaliby tą drogą nie można go zwrócić na drogę posłuszeństwa i porządku (!?). Nadeszłe z Liworno wiadomości donoszą, że się tam ma zebrać zgromadzenie ludu z najznakomitszych osób miasta, które zaproponuje ultimatum z strony miasta, i takowe przez deputacyę wielkiemu Księciu prześle.

Niemcy. Frankfurt 7. Paźd. — Tymczasowy naczelnik władzy centralnéj niemieckiéj, wydał do rządów pojedyńczych okólnik, w którym oświadcza, że z powodu wypadków zaszłych w południowych Niemczech, gdzie wtargnęła garstka buntowników (Struwe), uznał za stósowne zgromadzić liczne oddziały wojska w różnych punktach kraju. Prócz tego siła ta zbrojna, ma posłużyć ku poparciu żądań sąsiedniemu państwu (Szwajcarii) podanych, które już po dwakroć pozwala, żeby rozbójnicze bandy zbierały się w jego granicach i w celu rozniecenia wojny domowéj, wkraczały do Niemiec.

Berlin 5. Paźd. — Na dzisiejszém posiedzeniu Sejmu odczytał minister sprawiedliwości rozkaz królewski, mocą którego udziela amnestyę osobom oddanym pod sąd w skutek wypadków zaszłych tego roku w W. Księ. Poznańskiem.

Amnestya ta nie ściąga się atoli do urzędników i wojskowych, przeciw którym poszukiwania sądowe jak dotąd prowadzonemi być mają; kara jednak na nich rozciągnięta nie może być większa nad utratę posady!

Francya. Paryż 3go. Paźdz. Gabinet pracuje teraz bardzo czynnie w sprawach wschodu. Szczególnie zajmują go stósunki z Turcyą, a w tym tygodniu jeszcze wysłanym ma być agent ministeryalny do Konstantynopolu. Pokąd skład gabinetu pozostanie taki, jaki jest obecnie, a osobliwie pokąd Cavaignac stać będzie na czele rządu, zdaje się, że pokój europejski naruszonym nie będzie. I tak reprezentant rossyjski w krótce ma tu przybyć, wnoszą to z przygotowań, które ostatniemi czasy poczyniono w hotelu ambassady rossyjskiej. Z Grecyą także zdaje się istnieć związek najprzyjaźniejszy; ministeryum policyi powszechnej, które tu ma być w krótce uformowanem, mieścić w sobie będzie trzy oddziały: spraw zwyczajnych policyjnych, spraw politycznej policyi i policyi dozoru nad zgromadzeniami; tak więc wracamy znowu do jednego z urządzeń które rzeczpospolita zniesła była jak się zdawało, na zawsze.— Wiadomości, że Krystyna, matka królowej hiszpańskiej, przybyła do Paryża, tudzież, zapowiedziane przybycie księżnej Liewen, dały powód do różnych pogłosek i domniemywań, których zródła szukać należy w salonach dyplomatycznych.

Paryż 10. Paźd. Pracę nad konstytucyą, przerwano na chwilę, aby rozważyć projekt wydania bonów hypotecznych (podobnych do naszych listów zastawnych) i przyjścia tym sposobem w pomoc rolnictwu i ogólnie własciciełom dóbr nieruchomych. Projekt ten wniesionym był przez Turcka i Prudhona. Thiers i Leon Faucher mówili przeciw niemu. Pierwszy odznaczył się przy tej sposobności mową nadzwyczajnie gruntowną, którą zniweczył pracę dwumiesięczną komissyi rolniczej. Thiers sprzeciwia się wszelkim reformom kredytu gruntowego. Uważa wypuszczenie bonów hypotecznych za nadzwyczajnie szkodliwe, osobliwie dla handlu, a przykład jaki w tym względzie stawiają podobne instytucye w Prusach, królestwie polskiém i Galicyi, poczytuje za niemogący bydź stósowanym do Francyi, bo korzyści z listów zastawnych, w tych krajach wynikłe, uważa bydź skutkiem braku monety brzęczącej.

Projekt ten odrzucono też na najbliższém posiedzeniu.

Redaktor odpowiedzialny: **Hilary Meciszewski.**

Z Drukarni A. B. Winiarza we Lwowie.